Karpińska

11. III. 28.

EXHORTACYA.

Uciekáiącym przed złą śmiercią

Do

SWIĘTEY

BARBARY

w Domu Professow Societatis JESU w Krakowie drogę pokazuiąca

Przez

X. SZYMONA KARPINSKIEGO
è Societate JESU.

Z Dozwoleniem Stárszych

W SANDOMIERZU
w Drukárni Colleg. Societatis JESU.
Roku Páńskiego 1718.

NAYPOUFALSZEY Umieraiacych Pátronce Pánnie y Meczennicy BARBARZE Swietey

Author pokorne weſtchnienie wyráża.

NIe ſama wiara nachyla umieraiacym nieba; y obecne ich prośby y myſli, miedzy otaczaiacemi Tron Boski ſwietemi, czyni; ale też oſobliwe twoiey protekcyi dowody, u nog mie twoich, ktory w ſtaroſci za umieraiącego rachować ſie moge, z niemi weſpoł, o świetną dziewiczego meſtwa ozdobo Swieta BARBARO, ſławiaią. Nieuſtaiace twoie przy wrotach wiecznoſci ſtraże, znaioma cie Chrzeſciańskiemu uczy-

uczyniły świátu; przy brzegu, do ktorego bierzemy ſię
wſzyſcy, wyſtawiłaś twierdzę, o ktorąby ſię roſtrącáły
natarczywoſci rozboynicze goniących za łupem, ktory
ſobie obiecuią z chwytaiących ſię portu; zaſtawiaſz na
wymierzone poſtrzały tarcze, ktorych tyſiącami arſenał
twoy wyſtarcza nędznikom y nędznicom konaiącym. O iák
częſto! ciemne oſtatnim śmierci mrokiem wały, po ro-
zbitey łodce, potopniow mizernych, w pożeraiące wiry,
y na niedoſtępne skały pędzą. Nierychłe grzechow u-
znaniá, iáko poprzedzaiące piorun ſprawiedliwoſci bły-
skawice, rozſwiecaią przepáść na połknienie grzeſznika
gotową; ale wieży twoiey życzliwe świátło, choć
deskę ginącym kiedy pokaże, dogarnąć ſię brzegu ſzczę-
sliwego nauczy. Podziáłu, ani biegu, ani naſtępuiącey
odmiennoſci wieczność nie má, wſzytká ieſt, gdzie iey
doſięzęmy, cała; rozumem nie przebyta, doświádcze-
niem nieprzebrniona, z czaſem ſię iednak ztyka, á od go-
dziny każdemu oſtateczney nabywa ceny: Czas, życie
dobrze kończących ludzi, ſzczęsliwa przeymuie wie-
czność, wſzytka ſię w moment naſz oſtatni ſchyla, á
punkt tenże w ſię zabrawſzy, przez niezmierzone ſwo-
ie okrągi go roſciąga; ktoż nam zegaru naſzego pew-
niey koła y wagi wymierzy? ieżeli nie ty, ô nayczuy-
nieyſza przy bramach, śmiertelne zamykáiącyh, á nie-
uſtaiące otwieraiących życie, Strażniczko? kto pewniey
błądzącą z kołkami ſwemi życia uſtaiącego oſnowę, do
kárbu

kárbu należącego wprawiá, aby ſię z niebem zgodziła
kto gaſnące lampy, aby wiecznym niekopciły ſwędem,
prowiduie oleiem y zapala? twoy magazen w ten czas,
gdy kupić gdzie, y za co, niemaſz, oboyga dodawa. O-
słabionych oſtatecznie grzeſznikow y grzeſznic, á ſiły na
przeskoczenie kreſu zamierżonego niemaiących, u ciebie
złożonym prowiantem zaſilasz: w iedno zebranych
pomocy naſzych, skład pewny u ciebie, nie zamkniony
potrzebom, wyſtarczaiący niedoſtatkom. Y mnie przed
lat niemało, przy twoiego Imieniá y protekcyi twier-
dzy, mieſzkać Boska Opatrzność pozwoliłá, y godzinni-
ka twoiego ráchować minuty, ktore Dobrodzieyſtw
Bogu y tobie wiadomych wyrażone charakterami, te-
raz naybarziey należałoby czytać, kiedy moy wiek na-
chylony, życiá terminaty dociąga. Powinność moiá by-
ła, ogłaſzać Sędziego Boga zamierżoną rękę, y
przeſtrzegać, áby z celu ſtrzał zapalonych umykali
ſię wſzyſcy, na ktorych łuk wyciągniony, co moment
ſpuſcić ſię gotowy: Ut fugiant à facie arcûs, y do
beſpiecznieyſzey uciekali twierdzę. Miałem bydź,
naypoufnieyſza umieraiących Patronko, głoſnym na wieży
twoiey dzwonem, ale gdy zá czáſem nieſtawało rownego
Dobroczynom twoim dzwięku, podobało ſię Przełożonym
moim, powroconego do dawney rezydencyi dziáda, przy-
naymniey głuchym w kongregacyi, w dzień Uroczyſtości
twoiey na Exhorcie uczynić brzękadłem, przyznaię, że

głos

głos obumarły, pamięć zętępiała, życie mało żywe, niemogło ták, iakom pragnął, ochocie moiey pomagać, nieumiałem y niemogłem rosciągnionych ná świát chrzescianski zasług twoich wyrazić godnie, y brzmieć niemi niezdołał iezyk. Uczyniłem iednak, com mogł; nauczyłem y náuczyć usiłowałem przed złą śmiercią do ciebie uciekáć, wytuszowany ná tey karcie twoiego zegáru index, albo Panieńską rączkę twoię zdolną, na utrzymanie nászey ufności, znać, y tą się kierować, tą y rządzić, ieżelim nauczył, dosyć na mnie Stárego. Przyimiesz niegodny oká Swiętego prezent, ô Swięta Pánno, á żebrzącego pomocy twoiey, nad zamiár udaruiesz, gdy do szczęśliwey twoią opieką godziny, y mysli y serca obrotu, wszytkich do ciebie się ze mną garnących dociągniesz. O tę ostatnią łaskę y Dobrodzieystwo, ze wszytkiemi uciekáiącemi przed złą śmiercią do ciebie, nayniegodnieyszy twoy w domu Professow twoich sługa niezmiernie konkurruie.

Simon Kárpiński.
è Soc: JESU.

Dormitaverunt & dormierunt omnes. Matth. 15.

Zdrzymałysię y posnęły wszytkie.

ODrzymiących naprzod, iáko zwyczayna inclinacya y tryb natury niesie, á potym o twárdo spiących w Evangelii Pannach, przypowieść Pána JEZUSOWĘ Matheusz Swięty przytoczył: *Dormitaverunt & dormierunt omnes.* A czemuż

muż Matká tych Dzieci kośćioł Swięty, kochaney corce swoiey, in Domo Professá w krakowie naystarszey Profesce swoiey, BARBARZE Swiętey, czemu niemiękkie do wczasu łożeczko sciele, na ktorymby iáko prawdziwa w nieszczęsciu Jobowna, mogła mowić; *Consolabitur me lectulus meus*; ale iey grob, lubo wspaniały, *sepulchrum gloriosum*, iednak smiercią trącący, w teyże ô spiących Evangelii Pannach otwiera! czyni to dla tego, bo na śmiertelność naszę, wydany od Boga w tych słowach, *Dormitaverunt & dormierunt omnes*, wyrok; nie sen, ale smierć, albo więc sen umarły, i smierć spiącą znaczy. Co za fundament założywszy, postępuię daley: *Dormitaverunt & dormierunt omnes*, zdrzymałysię i posnęły wszytkie. Zebrałosię ná

Iob 7.

na sen, y na smierć oraz niepoiedynkiem BARBARZE Swiętey: Sen wedle starey Pöetow u Orpheusza piosnki, bliski iest koligat smierci, Bratem iey, ieżeli nierodzonym, to pewnie stryiecznym názwany. *Sōnus Frater Mortis*. A poniewasz wedle Ewangelij, sen Bracisźek smierci, do Swiętey BARBARY przyszedł, *Dormitaverunt & dormierunt omnes*; toć y Siestrzyczka iego zapewne do niei przyidzie. Niechże przyidzie. Abo się to tak, iako my, Swięta BARBARA smierći boi? zaiedno iest u niey, smacznio się przespać, co y umrzeć. Ieżeli tę Pannę obaczę ná márach, to, o niei, abo ták rzekę, iako o Xięźnicce Ewangeliczney Pan JEZUS mowił; *Non est mortua Puella, sed dormit* nieumarła nászá Panna BARBARA, ale spi, abo więc, sen umarły, y spiąca smierć

ſmierć Barbary Swiętey podobnemi tegoż Syna Bożego, o umárłym Łazarzu, wyraźę słowy: *Lazarus amicus noſter dormit*, Łazarz przyiaciel naſz ſpi. Nasza Panna BARBARA ſpi, przyiacołká naſza ſpi, dobrodzieyka i matká naſza ſpi. O! podobnoć Swiętá Panno ſpiſz, kiedy Nabożeńſtwo do ciebie na tym mieyſcu, ták niegdy sławne, ſpi: kongregacya twoià ſpi, kongregatyſtowie ſpią, dobrodzieie mieyſca tego ſpią, fundacya ſpi, albo przynamniey drzymie z nami wſzytkiemi. Wymawiaymy ſię, iáko możemy, ale ſię wſzyſcy poprawmy. Uſpiło nas wſzytkich powietrze naprzod, á potym zamieſzanie cáłego kroleſtwá, rewolucye za rewolucyámi, ſciſk i opreſya wſzytkich ſtanow, bez excepcyi. Aza Bog da, á Swiętą u niego uproſi

BAR-

BARBARA, że będzie lepiey. Nie zaſpi ona intereſſu naſzego, chocbym iá ią umorzył ná tey exhortacyi, gdyż, iákom namienił, iedno ieſt u tey Pánny ſmacznoſię przeſpać, co y umrzeć. Abyſmy to, co mowię, lepiey poiąć y pámiętáć mogli, taką ſobie imaginacyą uczyńmy. Rozumieimy, że tu teraz, do tey kongregacyi, y ſioſtra y brat, y ſmierć, y ſen, ſmierć ſpiąca, á ſen umarły, do Swiętey BARBARY przyſzedł.

Iuż ſen, do zaſnienia Panienſkie układa oczy, iuż ſmierć, bladę na twarz dziewiczą rzucá kolory, á Swięta BARBARA co ná to? woła pewnie Xiędza do ſpowiedzi? woła, bo gotowa, ná ſmierć: ale nie miłych goſci, ſioſtrę y bráta, ſmierć y ſen, ſmierć ſpiącą, y ſen umarły,

tá

Orph. inhym no de somno táka wita oracyą. *Salve Beatorum Rex & Rex somne virorum*, witaiże krolu Błogosławionych, Tyś iest sen, nie prosty chłop y plebeiusz, ále krol, sen mężow wálecznych, *Rex somne virorũ*: tyś iest sen, ktoryś krola krolow, wszechmocnego męża y Oblubieńcá moiego, JEZUSA moiego, ná twárdym łożu bez pościeli, bez nákrycia y wezgłowia, ná krzyzu uspił! ô śnie krolewski náder dziwny! *Rex somne virorum*! musi pośc spáć y krol, kiedy mu ty kázesz. Ovid. lib. 11. metamor. *Somne quies rerum, placidissime somne Deorum*, cáłuię żáłobne y cáłunem pokryte stopy twoie, ktoremis przybiegł, cáłuię złote skrzydełká twoie, Tibul. 2. eleg. ktoremiś przyleciáł do mnie. *Postque venit tacitus fulvis circumdatus alis Somnus, & incerto somnia nigra pede.* Ná: czymze się te swięte complementa skon-

skończyły? ná tym: rzekłá Swiętá BARBARA sama w sobie: kiedy Syn Boży usnął y umárł ná krzyżu; gotowam iest y iá ná sromotney szubienicy, tylko mi iey zły łotr niechay ustąpi, tudziesz Boku JEZUSA moiego wisieć, zasnąc, y umrzeć, aby się ná mnie sprawdziło. *Et filiæ tuæ de latere surgent*, corki twoie z boku powstaną. A tu mnie ktoś po prostu pytá. Iákoż to Swięta BARBARA z ták wielkim afektem prágnęłá umrzeć, kiedy uciekáła przed śmiercią, á Ociec báłwochwálcá, uciekáiącą, z dobytym mieczem gonił? nic łatwieyszego, iáko ná ten skrupuł odpowiedzieć. Uciekáłá Swiętá BARBARA, nie przed dobrą y świętą śmiercią swoią, ale przed złym Oycem, toruiąc mu drogę, y ucząc go iákoby mogł przed złą śmier-

ſmiercią uciec. Aże Bałwochwalcá niechciał, ale złą śmiercią zginąć upornie wolał; nam zoſtał przykład, ábyśmy torem y śladem Swiętey BARBARY, do nieyże ſamey, iáko do prawdziwey, BOGA prawdziwego, Chwalibożanki przed złą ſmiercią uciekáli. Otym, Ad M. D. Gloriam.

Przywodzę autentyczną o uciekániu Swiętey BARBARY Hiſtorią; Ribadeneria. aby niedowiarek iáki, nie ze wſzytkim w Domu Profeſſow Soc: JESU w Krákowie, tey Swiętey Profeſce, abo raczey iey Profeſſom życżliwy, nieuwikłał ſię w myślach ſwoich, tak ſobie dyſzkuruiąc: Iezuita powiada, że ſerdecznie prágnęła śmierci BARBARA Swięta, Hiſtorya záś żyćiá tey Panny świádczy, że uciekáła przed śmiercią; iákoſż to z ſobą pogodzić? uciekáć przed śmier-

cią

cią, y chcieć umrzeć; iedno to ieſt, co chcieć y niechcieć umrzeć. *Strinxit ferrum, patrias manus, innocuo filiæ ſanguine impiaturus; ſed virguncula ſe ſe fugâ proripuit, Patriſq; conſpectui, ſubduxit.* Dobył miecza Bałwochwalca, Oycowskie ręce niewinną krwią corki, práwdziwey Sługi Bożey chcąc zmázáć; ale Swięta Pánienká porwáła ſię y uciekła, *ſe ſe proripuit*; Patrzy Ociec, corki niemaſz, zniknęła mu z oczu, *Patriſq; conſpectui ſe ſubduxit.* Odpowiadam na ten niepotrzebny, lubo nieco pozorny, y do omamienia człowieká ſpoſobny ſkrupuł. Wſzytkie przed uciekániem Swiętey BARBARY akcye, pokázuią oczywiſcie, że prágnęła, Swięta y Męczeńską śmiercią umrzeć. Wyryſowała palcem, ná marmurowey kolumnie, iáko ná wosku, krzyż

ſwięty,

Swięty herb Syná Bożego; a to nic inszego nie było, tylko pragnienie męczeńskiey śmierći, y podpisanie się ná nię, *indelebili charactere mortis.* Kázała też, nad wolą niezbożnego Oyca, trzecie okno, ná cześć Boga w Troycy iedynego w pałacu przydáć; z pożądanym umysłem krwie wylaniá za Chrystusa. I to była nieomylna wiadomość y otucha Męczeńskiey śmierci, ktora do Swiętey BARBARY, tym oknem przyszła, *Mors intrat per fenestras*; ktore oná, Bogu w Troycy iedynemu ná chwałę, koniecznie przydać, obiecuiąc architekta przed Oycem zastąpić, kázała. Z gorącey tedy wiary, do ták wielkich táiemnic, Boga w Troycy iedynego, y krzyża Chrystusowego, aby się miało zachcieć Swiętey BARBARZE á potym ni z tego ni

z owego

z owego odechcieć dobrey śmierci, nie może tego nikt rozumnie mowić. Nie zgrzeszyłaby Swięta Pánna, choćby y przed Męczeńską śmiercią uciekáłá: bo y sam Chrystus, gdy go zepchnąć z gory, aby szyię złamał, nieprzyiaciele iego chcieli, uszedł cżekaiąc śmierci. Paweł tákże Swięty Doktor národow, gdy go w koszu z muru spuszczono, nie uciekáł przed śmiercią, ale, czasu umieraniá cżekał, ktoty mu Bog naznaczył, nie iego nieprzyiaciele. Umárłliby był w ten czas Apostoł; w kosz by się były zabrały prace iego dla Chrystusa y zasługi; ktorych potym świat cáły ogárnąć nie mogł. Ták y święta BARBARA, gdyby była, albo nie uciekła, albo uciekaiąc stanęła, dopadszy iey nie lutościwy Ociec, ciał-

by

by raz, y dosyć á choćby ią był y ná drobne káwáłki rozsiekáł, máło-by to było ná heroiczne Swiętey BARBARY pragnienie śmierci. Chciała ona w tym uciekániu czegoś więcey. Uciekáć przed dobrą y męczeńską śmiercią, tą intencią, aby przed nią, nie tylko uciec, ale się też, y wiary w Chrystusa zaprzeć, byłaby to oczywista Apostazia, y nierozum bałwochwalski. Apostatką zaś kto może nazwać Swiętą BARBARĘ? chyba sami Apostatowie od wiary Swiętey, albo bałwochwalcy. Gdyby tá niewinna Panná odstąpiła wiary w Chrystusa, stánełaby iák wryta, y zawołała: stoy Oycze. Uczyniłam to nieuwaźnie, gotowám y okno trzecie zepsowáć y zágubić, gotowam y krzyż obalić, potłuc mármur ná drobne káwáłki. O iákoby

koby

koby szalonego Oyca, szaleństwem swoim ukontentowała; gdyby się była z tym, lubo zaraz za powrotem iego z drogi, lubo uciekáiąc przed nim odkryła. Ale Swięta Dziewicá, w cowinszego biła w ucieczce swoiey. Widziáła, nieobzieraiąc się heroiczna Męźyca, że Ociec za nią, á zá Oycem pomsta Boża goniła, ieżeliby stanęła, Oyca by wiecznie zgubiła, niedawszy mu ná upámiętanie y reflexyą ták wiele czasu iak wiele dać mogła. Ociec dopádszy corki, szkaradnym by grzechem Páná Boga obraził, nietylko corkę, ale też y Apostołkę swoię okrutnie zabiwszy, aby się tedy złemu Oycu zła śmierć przynaymniey odwlekła, z wrodzonego ku niemu afektu, y żarliwości zbawienia duszy iego, iák uciekáła ták uciekáła przed Oycem bałwochwalcą,

pra-

prawdziwa iedynego Boga służebnicá, maiąc nádźieię, ázáſię obaczy Oćiec, áżá zawołá, ſtoy Corko. Wierzę ták, iáko ty wierzyſz, widziałem kiedy tym trzecim oknem ktoreś ty Bogu twoiemu w Troycy iedynemu przydała, weyrzżało ná mię miłoſierdźie Boże śmierć złą odegnawſzy, ktora dwiema moiemi oknami báłwochwálskiemi, pilno ná mnie poglądáła y pátrzyła: widziałem krzyż Chryſtuſá twoiego, ktory mnię od gniewu Bożego, y od złey śmierci obronił. Tego ſobie BARBARA Swięta ſerdecznię życzyła y czekáłá, po ludzku rzekę, pomylić nieiáko zapálczywośći Boskiey ſzyki chciała, do fortecy, w ktoreyby iey Oćiec nie zaraz dostał, y tym czáſem mogł przyść do rekollekcyi, uciekáłá. Záwádzała uciekaiącey Pánnię ná drodze skáła, uderzy-

ła

ła w nię pięścią, mowiąc otworz; otworzyłaſię skáła, y zamknęła, tylko co Pánna wbiegła, Oćiec przed skáłą zoſtał, nad opokę twárdſzy. Pokázał tedy Pán Bog cudem wielkim, że nie przed ſwoią świętą śmiercią, ktorey był ieſzcze czas nieprzyſzedł, uciekáłá BARBARA Swięta; ale uciekáłá, chcąc Oyca nauczyć, iákoby mogł przed złą y przeklętą śmiercią ſwoią do ſameyże corki y Apoſtołki ſwoiey uciec. Czego że nie był godzien; my przed złą śmiercią do Swiętey BARBARY uciekaymy. Kto ſię zna bydź grzeſznikiem naywiękſzym, niechay uciekà pierwſzy iáko naypredzey: kto Swięty, może nieuciekać, wiedząc że nie Swięci przed złą śmiercią uciekaią, ale zła śmierć uciekà przed Swiętemi. A w oſtátku ná wolą daię; ieżeli y

 Swię-

Swięci chcą uciekać przed złą śmiercią, z nami grzesznemi; proszę y radzę aby uciekali do Swiętey BARBARY: á w ostátku uciekay gdzie chcesz, byleś uciekł człowiecze grzeszny. Woiowaniem życie ludzkie, y ustawiczną batalią nazwał heroiczny Mąż y naylepszy probant tego, co mowił Job Swięty, *Militia est vita hominis.* Nieprzeczę, approbowáney od Kościoła Swiętego práwdzie, ale za dozwoleniem Swiętego Pacienta przymawiamsie do iego prawdziwey experyencyi, trzema słowy, ták mowiąc, *Fuga est vita hominis*, życie ludzkie, nietylko iest bitwą y woyną, ale też ucieczką z woyny. Wyzwála nas wszytkich śmierć ná poiedynek: rodząc się ná świát człowiek, pole temu nieprzyiácielowi daie: ktoremu iáki táki ledwie w oczy weyźrzawszy, albo-

się nań trochę osunawszy, w nogi do Apteki iáko do niedobytey fortece. Kaim pierworodny Syn Adáma, wiedząc, że go nie insza, tylko zła śmierć za niewinne krwi braterskiey rozlanie czeka; gdy mu się Syn Enoch urodził, wybudowáł potężne, y mocno ufortyfikowane miásto, ktore Enochia nazwáł, chcąc się w nim złey śmierci bronić, lubo ták bárdzo się iey bał, że przez cáłe życie trząsł się y drżał, od strachu. Owoż macie káwalera? spáć, niewoiowáć Kaimie. Kędyż u ciebie łuk y sáydák Amazonski? kędy Wulkánowa oksza? kędy Rzymskie siekiery? á wszytkie te, y ták wiele innych, nie były stálowe oręża, ná kosę śmierci. Lepieyby był ten Junak uczynił, gdy by był przed złą śmiercią, do niewinney krwi braterskiey uciekł, y Abla, o

inſtancyą za ſobą do Boga proſił, á złey śmierci ná poiedynek niewyzywał. Abel Kaimowi byłby był, *Murus & Antemurale*; źá ktory uciekſzy mogłby ſię był nátrzaſáć z śmierci, trzęſący ſię od ſtrachu bohatyr, y mowić: *O mors, ubi eſt aculeus tuus?* coześ wskorała zła śmierci? uciekł Kaim do Abla, uciekł z Ablem do Boga, á tobie ſię, ktoraś grzeſznego brato-boycę goniłá, y w Enoch iy go dobywać chciała, kazano wrocić. Inſzą wziął przed ſię impreze Kaim y pobładził. Uciec ták przed śmiercią, aby nie umieráć, nie podobna w to potrafić. Uciec przed złą śmiercią, na tym wſzytka żyćiá ludzkiego ſummá, y naywiękſzy profit. Kto kiedy słyſzał, fortece budowáć, y w nich ſię bronić śmierci? iáko śmierć z tákich Rycerzow, y animuſzu ich

ich żartuie, nie tylko ſię tego naczytać po kſięgach, ale y na codziennych trupach nápátrzyć káżdy może. Coż po czytániu y patrzaniu? kiedy to ludziom nie idzie w rozum, ale w pięty. Depcą po umarłych ná cmętarzu zá Proceſſyą idąc, nieinaczey, iáko gdyby tam tędy trzodę owiec y báranow przegnał, żaden báran y koza niepomyśli o tym, wiele iuż máciorek y koźiełkow ná iátki poſzło; dopiero becżą, kiedy ich rzeżą, á nim do tego przyidźie, o rzeźniku y o iátkach niepomyslą. Gdyby ták przynáymniey Chrześcianie ná pogrzebowych akcach, po umárłych deptali, iáko bydło nierozumne po trawie. Depce ią, ale podeptaną skubie, y gryzie, nią ſię napoſie, tuczy, przełknioney znowu doſie, tuczy, przełknioney znowu dobywa z żołądká, maſtykuie, żuie, y má z podeptaney trawy pożytek. A-

Chrze-

Chrześcianie, z iákim pożytkiem,
pogrzebowe kondolencye odprawuią
piią zázdrowie nieboſzczykow przy
żałobnym chlebie, y tym ſmutne kon
cza ſceny. Ieden po drugim rwie, co
może, á o tym niemyſli, że tego, co
názbierał, nachował, nawydzierał,
nie wezmie z ſobą, ale tu zoſtawić
muſi. Ze ludzie umieraia, y iedni dru-
gim uſtępuią, inaczey bydź nie może:
ale że ták o śmierci, ktora ich nie mi-
nie w śmiertelnym życiu, zapomnieli,
iákoby śmierć do ich dworow páła-
cow, zamkow, niewiedziała drogi,
albo gleyt y liſt żelazny, od Boga,
przeciwko iey koſie otrzymali, temu
ſię wydziwić niemogę. Mowmy co
chcemy, wſzytká náſza niepamięć ná
śmierć w życiu śmiertelnym z tąd
pochodzi, nazbierałoſię, nachowá-
ło, naklęciło, nábudowało ná złe-

mi

mi, y niechce ſię z Enochiy wyniść. Ła-
cinnicy, oyczyznę, Pátrya, od Oyca,
á Kretenczykowie, iáko świadczy
Plutarchus, Matrya, od Mátki zowią.
Zow iák chceſz, á uciekáy iák nay-
prędzey, bo cię zła śmierć, y w Patryi
y w Matryi, y w Enochiy znaydzie, y
iáko ſwego za kark wezmie. A w-
oſtatku, kiedy ſwiata tego káwale-
rowie uciekáć przed złą śmiercią
nie chcą, niechayże w Enochiach
ſwoich ſiedzą, y ná nich nápiſzą,
Militia eſt vita hominis: á my thorżowie,
przed złą śmiercią, do Swiętey BAR-
BARY uciekáymy, wołaiąc, *Fuga eſt
vita hominis*, uciekaymy, uciekaymy
co prędzey. Były w ſtárym Teſta-
mencie, z roſkázania Bożego, na-
znaczone przez Moyżeſza, *Civitates
fugitivorum*, miáſta dla uciekaiących.
Zrobił kto exces, krew ludzką, ná-

przy-

przykład, rozlał, zabił, to ad *Civitatem fugitivorum*, w nogi. Było tákich miast po tey stronie Iordanu trzy, á za Iordanem w ziemi obiecaney, tyle drugie: mieszkali w tych miástach Lewitowie, ludzie Duchowni, ołtarzowi y Arce Páńskiey konsekrowani. Nie dziey się, krwi ludzkiey szynkárzom lepiey! Naiedzie, zabiie, rozsieka ná sztuki, spali, zrabuie, má *Civitatem fugitivorum*, ná doredziu, y protekcyą, byle się mogł doskrobáć do niey: podetknie grono iákie *in terrâ promissionis* Lewitom, kolligatom swoim, ktoryż mu Grod y Trybunáł, co uczyni? niedawáł Pán Bog y Moyżesz licencyi do rospusty y exorbitancyi, przez táką protekcyą, ále się opponowáł przy Izráelitách niewinnych, y opatrzył im *securitatem* zdrowiá w miástách przerzeczonych dobrze

dobrze ie okrysliwszy. Zatrzymała przed bramą, uciekáiącego, warta: stoy, spráw się. Iezeli się wywiodł, że nie chcąc, y z trefunku, albo w obronie zdrowia swoiego, zabił: pusczono go do miásta; ieżeli krew ludzką, z rankoru, z nienáwiści, z pomsty, przez kogo inszego, abo sam przez się, nie szukáiąc spráwiedliwosci, rozlał; winowaycy tákiego nie pusczono do miásta, ále go odesłano do sądu, y była prętka, bez appellacyi exekucya, głowa za głowę, ząb za ząb. Wielka przyznam się, niewinnemu łáska, ale grzesznemu, coć mi to zá obrona! ani proś, ani uciekáy, ani sprawy iednay, tylko day krew za krew, szyię, za szyię. Ma Swięta BARBARA, *Civitates fugitivorum*: Kosciołom Swiętym Katolickim podobne. Má nierownie więksże

kſże wnich *immunitates* od Chryſtuſá *y* przywileie, niżeli Moyżeſżowe by-ły. Wieża Swiętey BARBARY, *Civitas fugitivorum*: Pałac pod imieniem Troycy nayſwiętſżey, z ktorego trzech okien, troiakie miłoſierdzie, Oyca, Syna, *y* Duchá Swiętego, ná grzeſżnego patrzy, do ſiebie go wábi, *Civitas fugitivorum*: Krzyż Chryſtuſow, na mármurże, iáko ná wosku wyryſowany od Swiętey BARBARY, *Civitas fugitivorum*: turma *y* wiezienie w ktorym ią náwiedził Syn Boży, *y* uzdrowił. *Civitas fugitivorum*: rynek, po ktorym ią káci obnażoną włoczyli, *y* niemiłoſiernie, ná poſtrách wſżytkim ſiekli, *Civitas fugitivorum*: Plác *y* gora ná ktorey, od ręki Oycá ſwoiego zginęłá, *Civitas fugitivorum*: czyś ty ztrefunku, czy namyśnie zábił, czyś ty ieſt krwi Rozlewcá czy kązirodca, albo

albo świątnic Pánskich, y ludzi ubogich oppreſſor; uciekay przed złą śmiercią do Swietey BARBARY otwarte u niey, dzień y noc, *Civitates fugitivorum* stoią. wpadnieſzli do ktoregokolwiek miasta, bramę zaraz zamkną, goniącą za tobą złą śmierć, przed bramą zatrzymaią: poki Swietá BARBARA, Bogu y Ołtárzowi iego, poświecona lewitká, Sędziego nieuymie, nieubłaga, nieprzeproſi, ſprawy nieuiedna y niezgodzi żelażnego listu y Gleytu od Chrystuſą krwią iego podpiſanego nie pokáże y nie dowiedzie, że zła śmierć prawa do ciebie grzeſżniku *y* grzeſnico niema. Choćbyś Káimem był, to ſie ſpráwy twoiey iako práwdziwa Ablowa y rodzona niewinnego Abla ſiostra podeymie ta Panna. Piſzą godni Autorowie, że Kaim Abla koſą, drudzy że rydlęm, motyką,

motyka albo inszym, do rolnictwa y pługa należącym instrumentem, kozica naprzykład, zabił. Sa y tacy, ktorzy twierdzą, że go, z wielkiego gniewu, zębami zagryzł y zajadł. Kto ma Kaimowskie zęby, ktoremi gryzie y kąsa braterskie zdrowie, honory y sławę cudzą, niech uciéká z takiemi zębami do Swiętey BARBARY. U niey ząb zá ząb nie idzie, kto posiągnął do pługu, á cofnął się ná zad, y stał się nie sposobny do krolewstwa niebieskiego, *Qui mittit manum suam ad aratrum & respicit retro, non est aptus Regno Cœlorum.* Niecháy uciéká z tym pługiem do Swiętey BARBARY: pomysli ta gospodyni o tym, abyś sobie tymże pługiem wyorał krolestwo Niebieskie, zákopánemu ná roli skàrbowi podobne: pług ieszcze winien Káimie, żeś się worał w grunta

ta braterskie, na ktorych się lepiey rodziło, y bardziey im Pan Bog, niżeli twoim błogosławił, z kąd poszło, że Abel chudoby swoicy broniąc, gárdło dać y zdrowie musiał. Uciekay Káimie zpługiem y kozicą, od ktorey Abel brat twoy zginął, ucieḱay y z motyka, ktorey się wstydzisz, *fodere non valeo, mendicare erubesco*, kopać nie umiem, żebrać się wstydzę, y dla tego dobra Pánskie, iáko *Villicus iniquitatis* administruiesz; grzech to wielki; uciekáy, mowię, y z motyką, do BARBARY; á oná cię Jezusowey y Oyca iego Ekonomii *Pater meus Agricola est* nauczy że niebędziesz chciwie y łakomie gospodárowáł, á, *Bog* ci będzie ták iáko y Ablowi błogosławił. Miasta Starozakonne, o ktorychem námienił, dla uciekáiacych, rozne nazwiska miały. *Było* miasto *Bosor*, to

to iest, *Munitio*, forteca; było miáſto Cedes, to ieſt *ſanctitas*: było miáſto Sichem, to ieſt, *Humerus*, Ramię, iako Swięty Hieronim z Hebrayskiego wykłádá. Było też miáſto Hebron, ktore wedle tegoż Doktorá zdánia, *Societatem* znaczy. To właſnie miáſto nád inſze, do S. BARBARY w Domu Profeſſow *Societatis J E S V*, oſobliwſżym ſpoſobem náleży. Ieżeliby zamknione w nocy było, zádzwonić z ulicy, á záraz uciekáiącemu, y ſwiętokrádcy, y zaboycy y cudzołożnikowi y Kaimowi otworzą. Ieſt u Swiętey BARBARY y miáſto Cedes, to ieſt *Sanctitas* ſwatobliwość: Ma ták wiele BARBARA Swięta ſwiatobliwoſci, ma ſwiętych cnot y perfekcyi, że y dlá niey y dla grzeſżnych mogą wyſtarczyć. Krzyż Iezuſow, Humerus, potężne ramię, utrzymą

grzę

grzeſżnieyſżego iezeliſię, ná nim, u Swiętey BARBARY, oprze. Więzienie Swiętey BARBARY, mieyſce y gora, ná ktorey, od Oycowskiey ręki zginełá, *munitio*, niedobyta forteca, do ktorey wſżytkim grzeſżnym, przed złą śmiercią uciekáć radzę; z tey racyi; bo ſama Swiętá BARBARA tego ſobie życzy, y grzeſżnych proſi o to. Gdy iuż Swięta, mieyſca tego Profeská, widziała oczywiſcie, że Ociec ſobie ná złą y przeklętą, á Corce ná dobrą y błogosławioną śmierć robi; o uciekániu iuż wiecey nie myſliła, ale ſobie iáknayprętſżey ſpiącey śmierci, y ſnu umarłego życząc, to w niewinnym ſercu powtarzała; *Salve beatorum Rex & Rex ſomne virorum.* O ſnie przedziwny, krolu Mężow walecznych, *Rex ſomne virorum*, uſpiyże mnie iáko nay-

pre-

predzey, ták iákoś ná krzyzu Zbawiciela moiego uſpił. Ták ſię tedy ſtáło. Uproſił ſobie Ociec u Sędziego, áby corkę, ręką ſwoią zábił. Klękneła Pánná. Ociec miecza dobył: rzecz dziwna: że w owym zápalczywym y tyranskim gniewie Bog go iákoś, czyli z wrodzonego ku dziecięciu ſwemu, afektu, czyli inſzą iáką apprehenſyą, ták zmięſzał, y zabawił, że Panna klęczac miała czas Bogu náprzod zá wielkie dobrodzieyſtwa podziękowáć, á potym w rekompenſę y nágrodę tego, że Oyca wielkiego grzeſzniká náwrocić nie mogła, proſić o to, aby iey Bog darowáł inſzych grzeſznikow, ktorzyby ſię do niey wostatniey potrzebie
Ribad. w ktorey o zbawięnie duſzy idzie, uciekali. Wypadł głos z niebá, *delapſa vox Cœlo*, wzywaiąc iey do korony chwały, y oznaymuiąc, że Chryſtus pozwala ná to, o co proſiła : *y* protekcyą grzeſznym u niey naznacza. Muſiałá mieć oſobny *y* mocny, od Pana Boga inſtynkt ná to ſtáranie, o zbawienie grzeſznych Swięta BARBARA. W ten czas o cudzey pámiętáć śmierci, kiedy śmierć ſwoia w oczach ſtoi: kiedy od stop do głowy, y krwią zbroczona, y ná w ſzytkim ciele skatowána umierała, cięcia ostatniego, ſzyię nádstawiaiąc, czekáła Pánna, w ten czas ſię zá grzeſznych modlić ! Bog to ſprawił, ktory iey, utratę Oyca ſzkáradnego grzeſzniká, inſzemi grzeſznikámi y grzeſznicami nágrodził. Coż to, proſzę, inſzego było w rzeczy ſamey, tylko to, że Boga zá námi grzeſznemi proſząc ſwięta BARBARA, nas proſiła, y do tego czaſu proſi,

F

abyś

Domus Prob. Cracov. Soc. Jesu ad S. Barbaram

abyśmy do niey przed złą śmiercią poufále y iáko nayprędzey uciekáli. Między niewidanemi cudami, ktore się po wtorym ná krzyżu wielkim głosem wołaniu y po skonaniu Chrystusowym działy, było też trzęsienie ziemi; *Et terra mota est.* Kontemplacya Swiętego Ambrożego, o trzęsącey się ziemi, do moiey materyi własnie służy. mowi ták Doktor S. *Terra commota, velut consilium de fuga inijt.* Drżała od strachu y trzęsła się ziemia, iákoby naradzaiąc się y deliberuiąc, do kądby uciekáć mogła. Wielkie y walne musiáło być senatûs consilium, ktore ziemia zatrzęsło. Bywaia tákie consilia, ktore ziemią y Páństwami trzęsą, ale to nic domnie, uważam tu raczey z kiem radę ziemia o uciekániu miała, *Consilium de fuga inijt.* Czyli sáma z sobą y z rownią swoią, czyli tez z gora-

z gorami y págorkámi, z wyspami, z dolinámi? bo z kimżeby inszym konsultowáć miała? uważam powtore to, ziemia, Chrystusá nieukrzyżowałá; byli tam insi krzyżownicy. Oni tedy miedzy sobą powinni byli radę złożyć, do kogoby, po ták wielkim grzechu, uciekáć mieli. W tym trzęsieniu ziemi, y w konsulcie iey o uciekániu, owe się dobre dusze podobno znaczą, ktore choć sáme grzechu ciężkiego nie popełnią, ale cudzy grzech wielki obaczą; zaraz się przelękną, y zadrżą; á z własżcza kiedy tego, ktory zgrzeszył, bez żadney boiazni Bożey, y rady, co by z tym czynić, y do kogoby się uciec, widzą. Byli niektorzy ná kalwaryi, co się w piersi bijli, *Revertebantur percutientes pectora sua*: ale ták wielkiego grzechu pięścią nie zabiie grzesznik Matth. 27.

 á

á do tego, kiedy ſię wracaia od zábitego ná Krzyżu do Jeruzalem y do żydow zaboycy, wrocą ſię nie zadługo y do grzechu, y tą pięſcią, ktorą ſię w pierſi bili, policzkowáć Chryſtuſa y znowu go krzyzowáć będą. *Rurſus crucifigentes.* Ziemia drzała choć nie grzeſzyła, uciekáć myslila, *Conſilium de fuga iniit*, choć ſię z mieyſca ruſzyć nie może: á Syna Bożego zábiwſzy, mowił nie ieden, dobrze ták ná niego; *alios ſalvos fecit, ſe ipſum ſalvare non poteſt*, ſalwował inſzych, niechże ſiebie ſalwuie. Podobnieyſzego coś do rozumu czyniła ziemiá, chcąc uciekáć za grzech cudzy, przed karaniem, aby ſię przy winnych y niewinney ziemi nie doſtało; niżeli czynią zaboycy Chryſtuſowi, y Kaim brat ich rodzony, drzał od ſtráchu, śmierci ſię boiąc, á przecie ſię iey w Eno-

w Enochii chciał bronić *Enochiam ædificavit, ut in ea, quaſi in arce, ſe tutaret à morte, quam horendè timebat.* Zgincie Kaimowie z taką boiaznią y rádą, á nie gorſzcie nią grzeſznych. Bodáy nie do Káima owi náleżą, ktoremi y ſtarość iuż trzęſie, y wielkie grzechy, w ktorych ſtrawili lata, trzęſą. Zádrzeć albowiem niepodobna, ieżeli ná nie, po Chrześciańsku wſpomnia? przywiedzie ich czáſem ſumnienie do tego, że radę uczynią, konfeſſyonały y ſpowiednikow obiegą, teſtamenta y pia legata piſzą, konſulty częſte składaia, *Conſilium de fuga iniit*, czyli do dokąd przed złą śmiercią, czyli do Swiętey BARBARY, czyli gdzie indziey uciekác maią! Uciekay gdzie chceſz, byleś uciekł. Aleć te *Conſilia* y boiaźni o uciekániu, pewnikiem ſię ná trzęśieniu ziemi, iákom zgadł, nie

nie iednemu, skończą, *terra commota velut consilium de fuga iniit:* drży, boi się, uciekáć chce nie ieden, á z mieysca się, iáko ziemia nieruszy. Nakształt trzęsienia ziemię są owe wielkich grzesznikow skruchy, z ktorych y ten y ow przylgnał do ziemie, *infixus sum in limo profundi,* zda mu się, że on przed złą śmiercią ucieka, abo iuż uciekł: á owo mu się w głowie z Kopernikiem ziemia trzęsie y obraca, y niby to przed złą śmiercią z nim ucieka, á ona stoi ná mieyscu, y on też z nią; *terra autem stat.* Ustanie trzęsienie, ustanie boiazń, á grzechy iáko były, tąk będą: y śmierć grzesznego, nie za kołnierz, ale za kark, mocno będzie trzymać, aby się iey niewydarł. Woła y ná takich niestatkow, BARBARA Swięta, aby nie z niey wina była, ieżeli zginą; *fuge dilecte*

lecte mi, uciekáy kochanku z kochanka swoią: ábo zostaw iey płászcz twoy w ręku, zostaw y mantę, y suknie bogate, ktoryches iey násprawiał, zostaw y kleynoty ktoryches nádawał, á uciekáy z duszą; *Relicto in manu ejus pallio fugit.* Słowa te, *Fuge dilecte mi,* czyta Chaldayczyk, *fuge Dominatio saeculi* Na *Dominationem saeculi* wołáć, aby uciekała, wielkiego głosu trzebá, Pánienski twoy głos, Swięta BARBARO, cichy, nieusłyszy go *Dominatio saeculi.* Owego tu wielkiego y tubalnego głosu trzeba, ktorym Pán JEZUS ná krzyżu záwołał, *clamabat voce magna,* áby *Dominatio saeculi* usłyszáła, y uciekłá przed złą śmiercią. Trząśnie Pán Bog często grzesznym Panem, y pánowániem iego, iáko mocno w swoich fundamentach stoiącą ziemią: á ziemia co ná to? Genes.

zadrży

zadrzy y zalteruiesie, ale bedzie ná mieyscu stałá. Bo *Dominatio saeculi*, iest ziemia Pańská, krolewská, do wszelkiego uciekàniá, á zatym, y do uciekániá przed grzechem, y przed zła śmiercia, ciesżká y niesposobná. Z tym wszytkim, woła ná nie Swieta BARBARA, *fuge Dominatio saeculi*; uciekájcie przed zła śmiercia panownicy świáta. Do uciekánia, z niewypowiedzianym sie kwapieniem, y pretkością, zostawił taka Uczniom swoim, y nam wszytkim, Pán JEZUS w Ewangelii, pod czás ostatniego, y náywiekszego niebespieczeństwa, obligacya. *1mo.* Kto bedzie ná roli, niechay sie po suknia do domu niewraca, ale y w koszuli y w puł nági, álbo càle obnázony, niechay z roli ucieka ieżli niechce być w nie przyiacielskich rekach. *2do.* Kogo nie bies-

Matth. 42.

bespieczeństwo zastanie ná dachu, nie ma po schodach uciekáć, abo drabiny czekác, aż mu ia przystawia, ale sie po powrozie spuscić, abo skoczyć z dachu. *3tió.* Zydom ná gory uchodzić kazał Syn Boży, iáko niegdy Lotowi, *salva te in monte.* Brzemiennym y piersiami kármiacym zapisał taka Chrystus kondolencya; *Vae praegnantibus & nutrientibus!* Augustyn S. czyta; *Vae, mammantibus.* *4tó.* Oprocz tey instrukcyi; kázał sie wszytkim modlić y Boga prosić Pàn Jezus, aby im nie przyszło uciekáć w zimie, abo w szabat: *Orate ne fuga vestra fiat in hyeme aut sabbato.* W szytka ta hiberpoliczna exageracya, (mowi nà to mieysce, Cornelius) znaczy, iáko naypretsze przed nieprzyiacielem uciekánie. *Est hyperbole, significans celerrimè fugiendum, ob imminentem summam calamitatem, quasi* di-

Corneli. á lap. in Matth. 24. p. 437.

diceret : qui eſt in tecto, ex eo non per ſolitas ſcalas ſenſim deſcendat, ſed unico ſaltu deſiliat aut fune celerrimè ſe demittat ut cladem effugiat. Nam alioqui pluſculum temporis ad fugiendum habuêre Judæi. Oſtatnie y naywiękſze będzie ná końcu świátá, álec y teraz ieſt grzeſznych ludzi niebeſpieczeńſtwo, uciekáć przed złą śmiercią: y dáleko trudnieyſze, niżeli támto było, ktore Pán Jezus opiſał. Gdy álbowiem Nero náprzod, á potym po śmierci iego Weſpazianus z Synem ſwoim Tytuſem, ná zburzenie Jerozolimy, iáko iey Chryſtus, opłakawſzy ią, y odzałowawſzy iey, przepowiedział, ciągnał; ſłychać było, że woyská idą, podiazdy pod fortece podpadaią, ognie páłą: y był czas żydom y Chrześcianom do uciekánia: mogł żyd beſpiecznie, miarkuiąc ſię czáſem, y po ſuknię z roli

roli, y po co więcey dobiec do domu, mogł po ſchodach y po drabinie, nie skacząc z dachu uciec: ale przed złą śmiercią uciekać dáleko trudniey, nie tylko ná końcu świata, ale y teraz. *Neſcitis diem neque horam*; ani zwię człowiek, kiedy zła śmierć ſpadnie; y grzeſznego na roli, w domu, y ná dachu, iáko ſwoiego porwie y weźmie. W tey ucieczce nieczekáiąc drabiny, trzeba skoczyć z dachu. A-le wyſoki? ná cożeś táki budowáł? coć było po tych wyſtawkách, po tych altecách, y gornoſciach? gorowałeś y kochałeś ſie w wyſokoſci, skaczże teraz z dachu. Porzuć, (mowię do zrozumieniá) y rolą y tłukę, y kreſcencyą y ſuknię; á co predzey uchodz; doſieie roli, y dokończy zniwa, kto po tobie rolą y ſtodołę wezmie. Naycięzey z pre-

 gnan

gnantkami, z karmicielkami, y mamkámi, uciekáć. *Vœ prægnantibus & nutrientibus & mammantibus.* O nieſzczęsliwe mammantki! iáko dlá was, y kármicycow waſzych, nie ieden, przed złą śmiercią, ani do Swiętey BARBARY, u Jezuitow w Krakowie, ani do Swietego Jacká u Dominikánow, ani do cudownego Antoniego u Franciſzkanow, niedoſpiał uciec! długie na dzień z mammantkámi ſypianie, y pieſzczone wczaſy przeskodziły do ucieczki. Niechciało ſie piskląt, baſztardow, y złęgo łoża przychowkow, y altelluskow opuſcić; y ták ſię wiecznie zgineło, mammantki nic niedbaią, byle ſie im dobrze działo. tyſiączna z nich, ſwoiemu mammantowi, Apoſtołką zoſtanie, y do pokuty go przywiedzie. Zona Mężowi kłopot, mámmantká ty-

tyſiac kłopotow lubieżnikowi. *Qui in Judœa ſunt, fugiant in montes*; ktorzy ſą w żydowskiey ziemi, niechay uciekáią ná gory. Ziemią żydowską, y naſza Polska nazwáć ſię może. Jawnie rżeczy dowodzić niechcę; to námienić mogę. Dwie ſą w Polſzcze przysłowiá o żydach. Pierwſze to; żyd dawno ſzálbierz. Co y Poéta wſpomniał, *qualiacunq; voles, Judæi ſomnia vendunt.* y dotknął w tey cenſurze, skąpych ludzi, ktorych Polacy żydami názywaią: *inviti quoque avaritiam exercere jubentur.* Drugie przysłowie ieſt u nas o żydach, machiałowego konceptu, gdy mowięmy, żyda tam iákiegoś grzebią. Co námieniwſzy, bez explikacyi, mowię w poſpolitoſci. I wy matacze, ſzałbierze, łákomcy, y wy co grzebiecie żydow grobarze, uciekáycie przed złą śmiercią

Matth. 24.

Juvenal.

cią do świętey BARBARY. Wygrzebie oná zákopanego na Seymie, ná Seymiku, y w Trybunale, wygrzebie zakopanego y nie iednego żyda, y rzecze, grzech to. Spowiádáć się tey pseudopolityi, y machiáwelstwa y niesprawiedliwego dekretu trzeba. Zbliżam się do końca. *Orate, ne fuga vestra fiat in hyeme vel sabbato*, modlcie-się, aby uciekánie wasze nie było w zimie, abo w szabat. Má ten przywiley, iáko inni Swięci, y Swięte, poczawszy od Náyświętszey Pánny, ktora się *Refugium peccatorum* zowie, ma mowię Swięta BARBARA ten przywiley, że do niey przed złą śmierci, y w szabat, y w święto, y w powszedni dzień, zimie y lecie, y ná wiosnę, y w iesieni, uciekáć grzeszny może. Czas iednak do uciekánia grzesznym wybieraiąc, szabat, święto

to, iesień, lato miiam: á zimę náznaczám y mowię: w zimie naybardziey uciekáć grzesnikowi y grzeszńicy do Swiętey BARBARY, przed złą śmierci, trzeba, to iest, kiedy owo grzesznik wszytek oziębnie, y wszytek zlodowácieie, wszytek się w głaciale mare obroci, niewie, co to iest duch gorący w modlitwie, niewie, co rospalenie serca w miłosci Bożey, mroz u niego, y tęga zima, ná duszy. Wszytkie spowiedzi, komunie, iubileusze, iáko iákie zmarzláki. Rozlał się iáko woda, *Effusus es, sicut aqua.* woda się w morze lodowate, y w lodowáty cukier obrociła, ktory, nieprawość y świát, y ciało, y czart, iáko na słodszy swoy kánar liżą. W ten czas naybardziey y nayczęściey, y naygłosniey, Swięta BARBARA woła, *Fuge dilecte mi*, uciekáy moy

grze-

grzeſzniku: uciekáy y po gołoledzi. Slizawica wielka duſzy twoiey, ale za pomocą Bożą, nie poslizznieſz ſię ná niey, tylko ſpieſz do ognia, *DEUS noſter ignis conſumens eſt*, BOG naſz ogień trawiący ieſt. Nie trzeba ogniowi temu, ná náywiękſze zimna y mrozy grzeſznego, płomieniſtey Etny iedna iſkierká rozgrzeie y roztopi wſzytkie twoie lody, y lodowate ſerce, tylko ſię ſpieſz do ognia. W tym ogniu naywyzſze twoie gmachy, altece, dachy, y Enochie káimowskie ſpłoną, motyki y mantyki, ktorych ſię wſtydziſz, pogoreią, żeby, ktoremi, iáko Kaim Ablow kaſaſz, wyprochnieią, y w perzynę poydą: ſame tylko dlá ciebie *Civitates fugitivorum* zoſtaną. Co ieżeli tak ieſt, iákoż ieſt, nie wiem, czego więcey do uciekánia przed złą śmiercią do Swiętey BARBARY nie do-

doſtaie grzeſznemu. Ucieká czas: ktory ieſt, y być powinien, iáko druga duſza w ludzkim ciele, choć ſię złey śmierci nie boi. Uciekáią z nim wprzod niż inſze, naylepſze dni życia naſzego, złe dni przy nas zoſtawiwſzy. *Optima quæquè dies miſeris mortalibus ævi, prima fugit.* Virgil. A czemuż my że złemi dniami uciekáć nie mamy? Paraphraſtes mianowany u Korneliuſza, krotko wyraził, iákie ma być, y od czego uciekánie naſze. Uciekać wedle niego, powinniſmy od korrupcyi, do nieskażytelnoſci, od skazytelney niewoli, do nieśmiertelnoſci: od grzehu, ktory ieſt naywiękſza korrupcya, skaza y niewola duſz naſzych, do wiecznego żywota: w ktorym ani ſnu umárłego, ani śmierci ſpiącey nie maſz: tylko ſame iſtotne, y odmianom żadnym niepodległe

H życie

życie. Iuż tam *Rex ſomnus virorum*, ktory Krola Krolow ná krżyżu uſpił, y Swiętych iego ná ziemi, mieyſca nie má. Iuż mu tam BARBARA Swięta nie mowi; *Rex ſomne virorum.* Snie Krolu meżow y meżyc: skonczył pánowánie ſwoie: iuż go nikt nie słucha: kazano mu ná uſtęp, y wygnano go z nieba, poznoſżono wſżytkie *Civitates fugitivorum*, iák iuż nie potrzebne Swiętym z Bogiem kroluiącym. Ale dla nas grzeſżnych ieſżcze otwarte u Swietey BARBARY ſtoią: do ktorych zapraſżaiąc, piſże ná ich podwoiach; *vigilate, quia qua hora non putatis, Filius hominis veniet.* Cżuycie, bo niewiecie dnia, ani godziny; cżuycie, ale y uciekáycie prętko, poki drzwi nie zamkną, *Clausa eſt ianua*, y nierzeką; iuż *Civitates fugitivorum*, pozamykáne, iuż minął czas uciekániá.

Ná

Ná ktorym ieżeli kto, to ow ſię bogaty doboſznik ſżkaradnie zawiodł: o złey śmierci, y o uciekaniu przed nią, ani pomyslił, ták z duſżą ſwoią dyſzkuruiąc: *Anima mea habes multa bona; ede, bibe, epulare.* Duſżyco moia nie ſierotká z ciebie, maſż po doſtátku wſzytkiego, *ede, bibe, epulare*, iedz, pii, używay, y iá też z tobą. Straſżne to słowa, *ede, bibe*, wymowić ie pozwołono, wykonáć ich nie dano. *Stulte, hac nocte repetent animam tuam à te*, głupi ziadáczu y wypiiaczu, ziadłeś y przepił duſżę twoię: táka iáko y ty ziadaczkę, piiaczkę y roskoſznicę, tey nocy wydrą ią z ciebie. Naymilſi moi *Nonne anima plus eſt, quàm esca?* a za duſża nie więcey waży, niżeli iagłana káſżá, niżeli iarząbek, niżeli kwárta gorzałki, albo gárniec wina? wierzcież mi, że lepiey przed złą

śmier

śmiercią uciekáć; niżeli iey z bogaczem w piekło pogrzebionym, ná báńkiecie, y w ſtodole, deſtruam *horrea mea*, czekáć. Aby nas Pán Bog uchował od takiego głupſtwa, taką, wſzytkich grzeſznych, y moim naygrzeſznieyſzym imieniem, czynię do Swiętey BARBARY modlitwę, y wy czyncie ze mną. Naymiłoſierniey ſza, y przy Męczeńskiey śmierci, o grzeſznych niezapominaiąca Pánno; poniewaz przez ſwięty y ſprawiedliwy Dekret Boży, umrzeć koniecznie śmiertelnemu człowiekowi trzeba, á duſza grzeſznego, dla miłoſci świata, w ktorym ſię zakochała, dla grzechow wielkich, dla zdrad y pokus ſzatańskich, dla boiazni piekła, będzie w wielkiey cieſni, w wielkim ſię z ſobą biedzeniu, y niebeſpieczeńſtwie w godzinę śmierci; Ty

Domus Profess. ... ad S. Barbar.

Ty Pánno grzeſznych Pátronko, rozdaiąca umieraiącym Ciało Pańskie Prezbiterko, wyrwiy duſzę grzeſzną; aby w onę ſtraſzną godzinę nie zginęła: ſpraw nam, proſiemy cię pokornie, u tego, ktory powiedział, *Nolo mortem peccatoris, ſed magis ut vivat*, niechcę śmierci grzeſzniká, ale tego chcę aby żył: ſpraw u tego, ktory dla nas ná Krzyzu umárł, abyśmy śmierć iego y náſzę, skonanie iego y náſzę, przed oczyma zawſze mieli, y to czynili żyiac, cobyśmy umieraiąc, radzi byli, za żywota uczynili, abyśmy o nic inſzego ták bárdzo nieſtárali, iáko o to, żebyśmy, gdy do umierania przydzie, przed złą śmiercią uciekli: co day Boże. Amen.

Ad M. D. G.

[illegible]

... przed w śmier-
... co day nosc. Amen.

Ad M. D. G.